JERZY GAŁKOWSKI

ur. 1937; Jutrosin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie codzienne, zakupy, komitety kolejkowe, kolejki, zaopatrzenie, pralka, lodówka, zdobywanie towarów

Życie codzienne w PRL-u

Pamiętam jedną rzecz, jeśli chodzi o skargi i zażalenia. Mianowicie, żona kupiła któremuś z chłopców nowe buty w sklepie, na następny dzień czy za dwa dni chłopak wyszedł, padał deszcz i buty się rozleciały. Wobec tego idzie się do sklepu. W sklepie nie przyjmują reklamacji, skądże. Znaczy, przyjmują, ale tu proszę wpisać, ankieta i tak dalej, i tak dalej. Po pewnym czasie przyszło zawiadomienie, że [buty] zbadano i technologia jest w porządku. Żeśmy się zeźlili, zresztą to nie był jedyny raz, kiedyśmy się zeźlili. Do jakichś tam coraz wyższych instancji [się kierowaliśmy] i wreszcie dotarliśmy czy do wiceministra, czy sekretarza stanu jakiegoś, czy szefa departamentu w ministerstwie odpowiednim, już nie pamiętam, jakie to ministerstwo, handlu czy coś takiego. I dostaliśmy odpowiedź piękną. Po pierwsze, że buty należy szanować, po drugie, że nie należy w deszczu w butach chodzić i po trzecie, że buty są bardzo dobre. Tak wyglądała sytuacja. Sprzedawało się buble od razu, a każdy był zadowolony, że w ogóle cokolwiek dostał.

Tutaj na Chopina można było zobaczyć dwa komitety kolejkowe stałe. Na rogu z Okopową [był] sklep z butami i dalej sklep meblowy. W obu była stała instytucja komitetów kolejkowych, gdzie się kupowało tak zwanych staczy jeszcze, bo tam co parę godzin się sprawdzało obecność. No, kto może siedzieć na okrągło, więc się wynajmowało staczy, którzy krzyczeli. Nieraz to nie wystarczało. Ale to nie tylko to, to jest głupstwo, bo co tam meble, bez mebli można żyć, można siedzieć na podłodze, na bosaka chodzić, można bez butów. Był sklep z tyłu za Starym Miastem, w lewo, w górę idzie taka ulica, dowiedziałem się, że jak się pójdzie do pana kierownika sklepu i w odpowiedni sposób się przemówi albo inaczej mówiąc: przemówi się do ręki, to będzie można dostać [lodówkę]. Przy małych dzieciach bez [lodówki] w mieście jest bardzo trudno. Wobec tego poszedłem do tego pana i natychmiast prawie, bo po dwóch miesiącach już [lodówkę] miałem. Było bardzo dobrze tak długo, póki ta [lodówka] działała, ale [ona] krócej działała, niż ja czekałem na nią. Więc ku jego niezadowoleniu zawiozłem mu z powrotem tę [lodówkę], wymienił mi na drugą, ta

druga już jako tako, z kilkoma tylko naprawami co parę miesięcy, działała. Tak to wyglądało. Pierwszą pralkę to ja przywiozłem ze Śląska od przybranej siostry mojej żony, ponieważ na Śląsku można było lepsze rzeczy dostać. Jej mąż pracował w hucie, był szefem brygady naprawczej czy coś takiego. Oni mieli specjalny sklep, wobec tego mogli sobie pralkę już lepszą kupić. I ja przywiozłem z Dąbrowy Górniczej pociągiem genialną pralkę pod tytułem Frania. To była nasza pierwsza pralka. Później następne przyszły.
To wszystko jest nic. Najważniejsze to jest tak – trzeba wziąć książeczkę zdrowia dziecka z tego okresu i z tyłu na okładce stempelek sklepu, data, jest: 25 deko masła, 30 deko białego sera, poświadczone na książeczce zdrowia, czyli przez lekarza, czyli rodzaj, jakby to powiedzieć, no, lekarstwa dla dzieci, no bo skoro książeczka zdrowia. Masło i biały ser przez jakiś czas można było tylko po okazaniu książeczki zdrowia [dostać]. A poza tym myśmy się zapisali do takiego sklepu na Plażowej czy na Muzycznej, bo poszły wiadomości, że tam w takich małych buteleczkach były takie zupki czy coś takiego, że można było dostać. Więc tam się chodziło. Ja chodziłem codziennie, dlatego że tam co jakiś czas zupki się pokazywały, tylko nigdy nie było wiadomo kiedy. Ja chodziłem codziennie i jak było, to łapałem tam pod pachę, ile się dało albo ile inni pozwolili, bo tam inni też wpadli na ten pomysł. Tak że biały ser, mleko w proszku, masło przez jakiś czas [się tak kupowało], no i trzeba się było tam zapisać w tym sklepie na zupki.

Data i miejsce nagrania	2005-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Zielińska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"